

język

**PER-
FOR-
MAN-
CE**

Wstęp

red. Bogusław JASIŃSKI

Od wielu lat toczy się „niemy” spór o to, czym naprawdę jest performance. Napisałem „niemy,” albowiem z jednej strony ostentacyjnie zadaje się pytanie o performance artystom, godząc się jednocześnie na rozkosznie nieodpowiedzialne definicje, tak szerokie, że w ogóle zatraciły sam przedmiot definiowany, z drugiej zaś trwa – równie milcząco – terror i szantaż, który przyzwalając dosłownie na wszystko, ustawia tych, którzy nic z tego nie rozumieją, na marginesie – jako ignorantów w sztuce. W obu zatem wypadkach ów spór prowadzi do jednego: milczenia. Nadszedł czas, by je przerwać.

Spróbujmy podejść do kwestii performance z należytą uwagą, to znaczy dokładnie tak, jak do każdego innego rodzaju sztuki. Nie wdając się w jałowy spór o definicję samego przedmiotu sztuki, zastosujmy do opisu zjawiska performance aparat teoretyczny semiologii. W takim ujęciu sztuka to swoisty „język”, który „coś” komunikuje „komuś” w określony sposób. Ten punkt wyjścia

pozwała nie tylko poddać analizie formę performance, lecz również jego swoistą „gramatykę” wypowiedzi. Pozwoli to nam na bliższe określenie struktury tej szczególnej formy, a to z kolei umożliwi uczenie jej – tak jak każdego innego rodzaju wypowiedzi artystycznej. Rzecz jasna, opanowanie języka tej wypowiedzi nie gwarantuje, że sam komunikat z jego pomocą sformułowany ma sens i jakkolwiek wartość – dokładnie tak samo jak opanowanie nut nie powoduje, że od razu rodzi się artysta muzyk.

Taki punkt wyjścia naszej refleksji na temat performance niewątpliwie otwiera tę problematykę na klasyczne zagadnienia estetyczne: funkcje poznawcze sztuki, ekspresyjne i impresyjne, wreszcie piękna i narracji w sztuce.

Musimy mówić o performance, by uchronić go przed nim samym – bo jest on bez wątpienia wielką szansą dla sztuki. Bo zaprawdę, jeśli i tu powtórzymy hasło *anything goes*, to droga ta prowadzi donikąd.